GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

PONIEDZIAŁEK

29. KWIETNIA 1918.

NR. 97. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 23.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dn. 29 bm. 1918.

Urzędowo donoszą dn. 28 bm. 1918 r.

Na froncie włoskim nie było ważniejszych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dn. 29 bm. 1918.

Urzędowo donoszą dn. 28 bm. 1918 r.

Zachodni teren wojny:

Na flandryjskiem polu bitwy nieprzyjaciel cofnął się do tylnych linii. Na południe od Langemarck przez potok Steen na wschód od Ypres przeszedł do swoich pozycyi z jesieni r. 1914 pod Zillebeke i poza tę miejscowość. Ostro napierając kilka razy zmusiliśmy nieprzyjaciela do walki i wzięliśmy przytem do niewoli Belgów i kilkuset Anglików. Posunęliśmy linię na południowy-zachód od Langemarck, zachodni brzeg potoku Steen, Veldhoek, Zonnebeke, Hooge, Zillebeke, Voormezeele. Podwójne wzgórze nr. 60, o które w poprzednich latach zacięcie walczono, znajduje się w naszem posiadaniu. Znaczna działalność artyleryi w obszarze Kemmel. Po odparciu kontrataków nasza piechota z własnego popędu wypadła za odpartym nieprzyjacielem, zdobyła miejscowość Locker. Na północnym brzegu Lys, rozbiły się nieprzyjacielskie wypady. Przy tej sposobności zarówno jak przy skutecznem przedsięwzięciu na północny zachód od Festubert wzięliśmy do niewoli Anglików. Pod Givenchy silne ataki angielskie zostały odparte. Na polu bitwy po obu stronach Sommy działalność bojowa ograniczyła się do wywiadów i do niekiedy budzącej się walki artyleryjskiej. Pod lasem Hangard załamał się nieprzyjacielski atak częściowy.

Wschodni teren wojny, Finlandya:

Generał hr. von der Goltz po walce zajął Tavastehus. Ludność witała z zapałem nasze wojska wchodzące do miasta.

Pierwszy jen. kwaterm. **Ludendorff.**

Niemiecki biuletyn wieczorny.

Berlin. B. kor. Wieczór: Nic nowego.

Zdobycie Karsu przez Turków.

Konstantynopol. B. kor. Front kaukazki: Nasze walki o Kars doprowadziły do upadku tej twierdzy. Zdobyto 860 dział.

Nowy car?

Kopenhaga. B. kor. B. Ritzaua donosi z Sztokholmu: Według doniesienia dziennika „Aftenbladet“ z Abo, obiegają tam pogłoski, że były następca tronu Aleksy Mikołajewicz został obwołany carem, a W. ks. Mikołaj Mikołajewicz regentem.

ALEKSIEJEW I KORNIŁOW PRZY PRACY.

Kopenhaga. B. kor. „Politiken“ donosi ze Sztokholmu: Z Finlandyi donoszą że generałowie Aleksiejew i Korniłow bawią w Petersburgu i jak słychać opanowywują w swe ręce władzę w mieście. Prawdziwości tej wiadomości nie można było zbadać, ponieważ połączenie telegraficzne z Rosyą jest przerwane.

Ypres pod ogniem.

Berlin. Z Genewy donoszą, że wedle doniesień Havasa położenie pod Ypres stało się bardzo krytyczne. „Temps“ donosi, że miasto całe znajduje się w ogniu ciężkiej artyleryi niemieckiej.

Wielki odwrót.

Lipsk. „Leipzg. Tagbl.“ donosi z Bazylei, że włoska prasa przygotowuje publiczność na to, iż na zachodzie okazuje się potrzeba przeprowadzenia wielkiego odwrotu. „Giornale d'Italia“ pisze: Aby uzyskać swobodę ruchów, będzie musiało wojsko koalicyi w Pikardyi oderwać się od nieprzyjaciela i zająć nowe stanowiska na tyłach. Bez kwestyi położenie jest bardzo trudne.

POGŁOSKI.

Berlin. „Voss. Ztg.“ donosi z Zurychu, że wedle informacyi szwajcarskich gazet Anglia zgromadziła w Kanale wszystkie okręty przewozowe, aby na wypadek dalszego odwrotu przewieźć armię angielską do ojczyzny.

POWAŻNE NIEBEZPIECZEŃSTWO.

Rotterdam. „Nieuve Rott. Courant“ donosi z Londynu: „Times“ piszą we wstępnym artykule: Utrata góry Kemmel musi wywrzeć poważny skutek na zmieniony łuk pod Ypres. Nasze linie po obu stronach Kanału Ypres—Comines aż do St. Eloi trzymały się dobrze, ale trzeba przyznać, że Ypres zostało przez niezaprzeczone powodzenie nieprzyjaciela poważnie zagrożone. Pamiętać jednak należy o tem, że chociaż atak na Ypres jest groźny, to jednak główne siły nieprzyjacielskie stoją w nowym wielkim łuku Arras i Avre i że bitwa nie rozpoczęła się jeszcze w całej pełni. Musimy przygotować się na poważne niebezpieczeństwa, a położenie wymaga zimnej krwi i silnych nerwów. Najniebezpieczniejsze miejsce naszego frontu, to ciągle jeszcze odcinek nad Sommą. Możliwem jest, że na północy porzucimy dalsze terytorya, ale odwrót tam nie jest nie do powetowania. Przeciwnie każdy krok naprzód nieprzyjaciela w kierunku na Amiens, po którym nastąpiłoby uderzenie na ujście Sommy, oddzieliłby nas od głównej armii francuskiej. Musimy walczyć o każdą piędź ziemi na północy, ale nie może nas to odwodzić od utrzymania linii po obu brzegach Sommy za wszelką cenę.

AKCYA KOALICYI NA MORZU.

Paryż. B. kor. Ag. Havasa.. Międzysojusznicza rada marynarki ukończyła prace, powziąwszy ważne postanowienia co do współdziałania sojuszników w operacyach na morzu.

UDZIAŁ FLOTY FRANCUSKIEJ.

Berno. B. kor. Dzienniki paryskie donoszą, że w ataku angielskim na Zeebruegge i Ostendę brały udział także antitorpedowce francuskie.

Komunikat angielski.

Londyn. Kom. z 27 kwietnia. Na całym froncie na północ od Lys w ciągu nocy trwał ogień artyleryi po obu stronach. Wczoraj toczyła się na tym terenie gwałtowna walka. Nieprzyjaciel powtarzał swe zaciekłe próby, aby rozszerzyć swą zdobycz z dnia poprzedniego. Po walce, która trwała wiele godzin ze zmiennem szczęściem, zatrzymaliśmy nieprzyjaciela na wszystkich punktach. Oddziały jego poniosły w czasie bezowocnych ataków ciężkie straty.

Nieprzyjacielskie uderzenia na francuskie pozycye między Koker a Lachytte prowadzone były z wielką gwałtownością; trzy ataki zostały odparte z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela, dopiero w czwartym ataku udało się Niemcom zająć wieś Loker. Wieczorem wykonały nasze wojska kontratak, wypędziły nieprzyjaciela i odbiły wieś. Na innych punktach odparto wszystkie ataki.

Krwawa walka toczyła się także na północ od wsi Kemmel i w pobliżu Voormezeele, które po dłuższem zmaganiu się pozostało w naszych rękach. Popołudniu atakował nieprzyjaciel nasze linie w lesie na poł. zachód od Voormezeele, został jednak w zupełności odrzucony. Wzięliśmy kilkuset jeńców.

Na południe od Sommy toczyła się walka popołudniu i wieczorem z naszą korzyścią na odcinku Hangard—Villers—Bretonneux. Na kilku punktach posunęliśmy nasze linie. Podjęte po południu przy pomocy tanków ataki nieprzyjaciela zostały wzięte pod ogień i nie rozwinęły się.

Atak niemiecki na Calais.

Berno. B. kor. „Petit Parisien“ donosi, że eskadra niemieckich samolotów przeleciała w nocy na d. 21 kwietnia ponad Calais i rzuciła pewną ilość bomb na kilka części miasta. Bomby wyrządziły tylko znaczną szkodę materyalną. Atak trwał trzy kwadranse.

Próba lądowania pod Ankoną.

Lugano. Próba lądowania podjęta przez siły austryackie pod Ankoną, wywołała we Włoszech wielkie wzburzenie. Zachodzi obawa, że Austryacy podejmą także próby i na innych punktach wybrzeża włoskiego.

Utrzymywanie wiadomości o tym ataku w tajemnicy, wywołało burzę w włoskiej izbie deputowanych, gdzie wniesiono w tej sprawie dwie interpelacye.

Holandya a Niemcy.

Haga. B. kor. Holenderski poseł w Berlinie br. Gevers wrócił do Berlina.

DYMISYA GABINETU HOLENDERSK.

Amsterdam. B. kor. Haski korespondent „Allgemeen Handelsblad“ donosi: W Hadze obiegają pogłoski o dymisyi gabinetu, w związku ze stanowiskiem Holandyi wobec Niemiec. Pogłoski te mają pewne uzasadnienie, ale na razie nie są aktualne. Szereg polityków życzy sobie utworzenia gabinetu narodowego, niema jednak zorganizowanej akcyi w tym kierunku, ani większość izby nie jest zorganizowana.

Casus belli?

Berlin. „Berl. Tagbl.“ donosi z Hagi, że wszystkie pisma donoszą, iż wedle wiadomości z Berlina nie ma powodu do przesilenia, gdyż Niemcy nie żądają od Holandyi niczego więcej, jak tylko odnowienia umowy z 31 marca. Pisma holandzkie stwierdzają jednak, że oprócz żądań natury gospodarczej Niemcy postawiły jeszcze inne żądania, stojące w łączności z używaniem linii kolejowej idącej przez prowincyę Limburg z Dalheim w Niemczech do Hamon w Belgii.

„Handelsbladet“ wywodzi, że nie można przypuszczać, aby taki polityk jak dr. Kuehlmann rozdmuchał ten zatarg aż do wielkości casus belli.

Wprawdzie wpływ dr. Kuehlmanna znacznie obecnie zmalał, a urósł wpływ partyi wojennej, ale i ta chyba nie zechce bez ważnych powodów dopuścić do rozpoczęcia wojny.

Rokowania z Rumunią.

Bukareszt. B. kor. Dziś rano przybył tu br. Burian. Tym samym pociągiem przyjechał dr. Kuehlmann.

PRZYGOTOWANIA DO IMPORTU TOWARÓW.

Bukareszt. B. kor. W celu przygotowania importu towarów z Austryi i z Węgier do Rumunii zarząd wojskowy dla Austryi i Węgier urządził po jednym sekretaryacie. Dla importu z Niemiec urządzono oddział handlowy.

Finlandya monarchią?

Kopenhaga. B. kor. „Berlingske Tidende“ donosi: Z Helsingforsu telegrafują, że usposobienie przychylne dla wprowadzenia monarchii rozszerza się w Finlandyi coraz bardziej.

OBRADY SEJMU FIŃSKIEGO.

Sztokholm. B. kor. „Stokholms Tidningen“ donosi, że sejm fiński ma się niebawem zebrać. Podobno większość posłów socyalistycznych będzie wykluczona z powodu zdrady kraju. Sejm kadłubowy uchwali tylko najpilniejsze sprawy, a kwestye ważne pozostawi przyszłemu sejmowi, który ma być wybrany dopiero po demobilizacyi.

ZBROJENIA FINLANDYI.

Sztokholm. B. kor. „Svenska Dagbladet“ donosi z Helsingforsu: W południowej Finlandyi zaprowadzono powszechny obowiązek wojskowy.

Reforma wyborcza w Prusiech.

Berlin. B. kor. Kongres pruski partyi narodowo-liberalnej 419 głosami przeciw 417 przyjął rezolucyę oświadczającą się za równem prawem wyborczem w ramach przedłożenia rządowego.

Robotnicy a reforma wyb. w Niemczech.

Berlin. B. kor. „Nordd. Allg. Ztg.“ dowiaduje się od uczestnika wczorajszej konferencyi kanclerza państwa z przedstawicielami zawodowych związków robotniczych: Kanclerz oświadczył się przy tej sposobności wobec przywódców robotniczych także o prawie wyborczem i podkreślił, że stoi i upada z przedłożeniem o pruskie prawo wyborcze. Przed kilku dniami jeszcze cesarz wyraził się wobec kanclerza, że tak samo jak przedtem stoi na gruncie tego przedłożenia. Odmienne pogłoski są nieprawdziwe. Przywódcy robotników zapewnili kanclerza, że cały ruch robotniczy w Niemczech niema tendencyi do ruchu strajkowego. Odmienne pogłoski są nieprawdziwe. Co prawda, jest bardzo pożądanem, żeby władze cywilne i wojskowe okazywały więcej zrozumienia dla ruchu robotniczego.

Żądania urzędników państwowych.

Lwów. B. kor. Dnia 28 bm. toczyły się w tutejszej sali ratuszowej obrady krajowej konferencyi galicyjskich funkcyonaryuszy państwowych. Brało w nich udział 135 delegatów z całego kraju. Zebranie zagaił prof. Roman Dzieślewski, który potem objął przewodnictwo. Z reprezentantów władz byli obecni prezydent Czerwiński, prezydent Schiffner, radca dworu Małaczyński i inni. Z posłów brali udział Dębski, Głąbiński, Skarbek i były poseł sejmowy Wojcicki. Wygłoszono trzy referaty: 1) ogólny referat o ekonomicznem położeniu funkcyonaryuszy państwowych, dr. Piątek; 2) sprawę oddłużenia referował dr. Planer; 3) sprawy organizacyjne p. Szczurkiewicz. Nad tymi referatami wywiązała się żywa dyskusya. Wnioski referentów przyjęto, rezolucye postawione podczas dyskusyi przekazano osobnemu komitetowi wykonawczemu, który zebrani wybrali. Wnioski referentów domagają się uregulowania płac według wartości pieniędzy z tem, że od 1 maja br. ma nastąpić podwyższenie płac siedmiokrotne, odpowiednio do obecnych cen. Dalej domagają się dostarczenia przez rząd towarów do konsumów urzędniczych, utworzenia związków konsumów, zwrotu zapłaconych w czasie inwazyi czynszów, odszkodowania za stracone podczas inwazyi meble, według ich dzisiejszej ceny, przyznania 6 proc. za zwłokę w wypłacie pensyi wskutek inwazyi, odszkodowania za nadwyżki, za utrzymanie i inne wydatki podczas inwazyi, oddłużenia urzędników systemem ubezpieczenia według propozycyi towarzystwa asekuracyjnego „Feniks“. Uchwalono też zarys organizacyi krajowej i utworzenie izby urzędniczej. W dyskusyi podawano wiele obrazów nędzy urzędniczej, przytaczano przykłady cen np., że miesięczna pensya 7-ej rangi nie starczy na jedno ubranie. Wyrażono obawy z powodu obniżenia się moralności publicznej wskutek nędzy. Wnioski zgłoszone podczas dyskusyi domagały się liczenia podwójnie lat służby podczas wojny, z zastosowaniem do awansów, obsadzenia posad wakujących, ponoszenia przez rząd istotnych kosztów przenoszenia urzędników, znacznego podwyższenia dyet i kosztów komisyjnych, przyznania dyet profesorom uczącym w innem miejscu służbowem, policzenia zastępcom nauczycieli wszystkich lat służby. Żądano dalej zniesienia central, zaprowadzenia piekarń, warsztatów szewskich i krawieckich w domach karnych, możności wymieniania ubrań starych na nowe, zniesienia wszędzie dwurazowego urzędowania celem ułatwienia aprowizowania się, pozwolenia na zajęcia uboczne, zniżek kolejowych dla rodzin urzędników tak, jak to mają rodziny oficerskie, przywrócenia bezprocentowych zaliczek, celem oddłużenia i zapłacenia dotychczasowych długów przez rząd itp.

Z Warszawy.

Wydział prasowy departamentu stanu komunikuje: „Wobec ciągle zjawiających się nowych pogłosek o politycznych rezultatach podróży Janusza ks. Radziwiłła do Berlina, departament stanu wyjaśnia, że ks. Radziwiłł odbył tę podróż w sprawach osobistych“.

Wydział prasowy prezydyum rady ministrów komunikuje: „Dn. 24 bm. odbyła się pod przewodnictwem p. prezesa ministrów konferencya, w której wziął udział p. Aleksander Lednicki, oraz ministrowie: spraw wewnętrznych, rolnictwa, handlu i przemysłu, a także dyrektor departamentu stanu i dyr. Kazimierz Olszowski. Przedmiotem narad była sprawa reemigracyi uchodźców polskich, jakoteż sprawa likwidacyi interesów naszych w Rosyi w związku z ogólnym rozrachunkiem państwowym. Dalszy ciąg konferencyi odbył się wczoraj, o godz. 6 wieczorem“.

Nowa hajdamaczyzna.

Po bestyalskiem i bezmyślnem zniszczeniu większej własności ziemskiej na Ukrainie i Podolu, znajdującej się tam mniej więcej po połowie w rękach Polaków i Rosyan, rozpoczyna się w tej chwili w „niepodległej republice ukraińskiej“, stworzonej przez państwa centralne a dojrzewającej pod okiem generała von Gallwitza w Kijowie, drugi akt polskiej tragedyi: pogromy wojska polskiego. Przed kilkunastu dniami już zanotowaliśmy fakt zbójeckiego wyrżnięcia oddziału polskiego w Niemirowie przez czerń chłopską, uzbrojoną w karabiny, bomby ręczne, kulomioty i inne narzędzia mordu, które chłopstwo przyniosło ze sobą do domu ze zwiniętego frontu rosyjskiego. Obecnie nadeszły do Krakowa dzienniki polskie z Kijowa, przepełnione dokładnemi wiadomościami o szalejącej od połowy kwietnia rabacyi hajdamackiej, skierowanej przeciw polskim oddziałom zbrojnym..

Oddziały te, wydzielone niegdyś z armii rosyjskiej za rządów Kiereńskiego w osobne pułki i korpusy, nie zdążyły były skupić się należycie, gdy rząd Kiereńskiego padł, wybuchła rewolucya bolszewicka, a następnie powstała na gruzach bolszewizmu republika ukraińska. Moment ten zastał oddziały polskie rozproszone w różnych punktach kraju. Rząd ukraiński zgodził się z początkiem kwietnia br. na skoncentrowanie wszystkich sił polskich w pewnym określonym rejonie, podobnie, jak się to stało z armią gen. Muśnickiego na Białej Rusi. Komenda polska, która przy wybuchu walk ukraińsko-bolszewickich ogłosiła neutralność, zaznaczając, że jedynym jej celem jest jaknajszybszy powrót do ojczyzny, przystąpiła teraz do skoncentrowania swoich sił w rejonie Chmielnik-Janów-Czerniatyńce w celu przetrwania tam aż do chwili wymarszu do Polski.

I wtedy właśnie na skupiające się oddziały polskie rzuciła się olbrzymią przewagą czerń chłopska, kierowana, jak to niezbicie wynika z jej regularnych ruchów, przez jakąś z ukrycia działającą rękę. Polacy usiłowali początkowo uniknąć starć zbrojnych. Wdali się w układy i na wezwanie składali broń, chcąc zadokumentować tem, że nie żywią wrogich zamiarów wobec mas ludowych. **Lecz chłopstwo, osiągnąwszy zdradziecko rozbrojenie polskich żołnierzy, rzucało się na nich i wycinało w pień, wśród nieludzkich znęcań się i okrucieństw.** Tylko oddziały, które nie zdążyły jeszcze złożyć broni, mogły uderzyć zbrojnie na zbójów, zresztą po to tylko, aby zginąć w walce z wielokrotną przewagą. Tak stało się w Niemirowie. Przywódcy band ukraińskich podpisali umowę z załogą polską, na mocy której polscy żołnierze, złożywszy broń, mieli swobodnie opuścić miasto. Gdy Polacy dopełnili warunku, czerń runęła na nich i dokonała dzieła masowego mordu bezbronnych. Oficerów obdzierano do naga i rozstrzeliwano. Bito siekierami. Widłami kłuto dogorywających. Kobiety ukraińskie zachęcały chłopów do mordów i same brały w nich udział. Rozgrywały się sceny niesłychanego bestyalstwa. Służący jednego z zabitych oficerów polskich, przypadkowo Rosyanin, pragnąc ocalić się z pod wymierzonej już lufy karabinu, zawołał, że jest „ruski“. Wówczas czerń porwała go i — zakopała żywcem. W czasie tych wstrząsających zajść jedyny nierozbrojony jeszcze pluton polski trzykrotnie rzucał się do szarży na tłum, usiłując się przebić i wyginął do nogi. Pozostałych przy życiu 200 żołnierzy wojsko ukraińskie pod konwojem odprowadziło do Żmierynki i oddało ich w ręce Austryaków, którzy konsystowali opodal tych straszliwych mordów. Działo się to 15 kwietnia. W następnych dniach rozgrywały się walki na drodze do Winnicy, dokąd ściągały inne oddziały polskie. Uwiadomione już o zdradzieckich podejściach chłopstwa, przebijały się z bronią w ręku, staczając regularne bitwy. Wzdłuż całej drogi wszystkie wsie były zmobilizowane. Wszędzie zachodziły z boków tłumy czerni, strzelając z karabinów i kulomiotów.

Pod stopami polskiego żołnierza zapalił się grunt na przestrzeni całej „ukraińskiej republiki“. Po zrabowaniu i zniszczeniu własności ziemskiej i wypędzeniu z niej właścicieli, niepodległa Ukraina przystąpiła do systematycznego wymordowania polskich oddziałów wojskowych, które moskiewski przymus wcielił niegdyś w szeregi, a którym władze okupacyjne w Polsce nie pozwalają wrócić do ojczyzny.

* * *

Kto jednak inscenizuje to krwawe dzieło, godne poziomu najdzikszych szczepów?

Z czasem dowiemy się dokładnie. Dziś znane są dwie rzeczy. Popierwsze, iż wśród ciemnych mas ukraińskich od dłuższego czasu agitatorzy poczęli szerzyć wieść, że oddziały polskie na Ukrainie istnieją po to, aby w sprzyjającej chwili odebrać mużykom zagrabioną ziemię i zwrócić ją panom. Powtóre, iż źródło tego wymysłu znajduje się niezbyt daleko od centralnych władz

„republiki" ukraińskiej. „Dziennik Kijowski" z 20 kwietnia przytacza znamienny w najwyższym stopniu artykuł urzędowego organu ukraińskiego ministerstwa wojny „Widroždenje", który obwiniwszy „legiony polskie" o zamiar restytucyi wielkiej własności siłą zbrojną, pisze dosłownie co następuje:

„Włościanin ukraiński, który jest twórcą swej republiki demokratycznej, nie mógł znieść takiego zamachu na swą suwerenną wolę. Wiedząc, że nasz rząd ma do wykonania wielkie zadania organizacyjne i wciąż na razie nie ma możności ukrócenia nadużyć i aktów gwałtu ze strony legionów polskich, sam z zawziętością hajdamacką zabrał się do sprawy wypędzenia szkodników ze swej ziemi. Obecnie po polach Podola toczą się formalne bitwy pomiędzy włościanami ukraińskimi a polskimi legionistami, według przepisów strategii nowoczesnej: włościanie z bronią w ręku oblegają miejsca, gdzie zasiedli polscy legioniści i rozbrajają szkodników i gwałtowników. Ten ruch możemy tylko witać, jako objaw instynktu państwo-twórczego ze strony włościanina ukraińskiego i to wzmacnia naszą wiarę, że mianowicie ten włościanin zdobędzie nam państwo mocne, wymłótłszy ze swej chaty wszelkie śmiecie".

Mamy tu przed sobą zupełnie jawną i na dodatek oficyalną pochwałę mordów i zachętę do dalszego ich dokonywania.

Na zbrodniczą rękę, działającą z góry, wskazuje „Dziennik Kijowski" z 23 kwietnia, który stwierdza, że do niedawna jeszcze stosunek ludu ukraińskiego do polskiego żołnierza był więcej, niż poprawny; oddziały polskie — w przeciwieństwie do bolszewickich — nikomu nie czyniły krzywdy, przeciwnie, stawały zawsze w obronie pokrzywdzonych; chłop doświadczył tego niejednokrotnie na swojej skórze i odnosił się do Polaków z zupełnem zaufaniem.

„Dopiero w ostatnich czasach — mówi „Dz. Kij." — stosunek ten począł zmieniać się. Wzdłuż całej drogi, po której posuwały się koncentracyjne oddziały polskie, zaczęło się planowo, najnikczemniejszymi środkami agitacyjnymi prowadzone burzenie ludności przeciwko żołnierzom polskim. Za aktami rozbrajania poszczególnych żołnierzy poszły fakty napadów na drobne oddziały, ostatnio nadeszły wiadomości o planowej akcyi wojennej uzbrojonych, zorganizowanych przeciw wojskowemu mas chłopskich. Organy rządu ukraińskiego nietylko nie przeciwdziałają zbrodniczej agitacyi, ale stanowiskiem swem przyczyniają się do zaostrzenia stosunków. Ta sama niewątpliwie ręka, która nieciła pożogę w kraju, niszcząc wszystko, co polskie, mordując współobywateli Polaków, ta sama ręka gotuje dziś nową potworną zbrodnię, skierowaną tym razem przeciwko żołnierzowi polskiemu".

W terminologii ukraińsko-republikańskiej nazywa się to „objawianiem instynktu państwo-twórczego.

* * *

W związku z powyższemi wypadkami Polski Komitet Wykonawczy na Rusi, z siedzibą w Kijowie, ogłosił pod datą 20 kwietnia protest, w którym, wskazawszy na planowe rozbrajanie oddziałów polskich za pomocą dobrze zorganizowanych i uzbrojonych band", stwierdza następujące fakty:

„Główne dowództwo wojsk polskich zawarło w dniu 3 kwietnia b. r. umowę z rządem ludowej republiki ukraińskiej, w której wojskom tym były przyznane gwarancye bezpiecznego przemarszu do wskazanego miejsca rozlokowania. W czasie, kiedy wojsko rozpoczęło wykonanie punktów tej umowy, rząd ukraiński, powołując się na powody, od niego niezależne, umowę kasuje i grozi wojskom polskim likwidacyą ich przy pomocy uzbrojonej ludności. Równocześnie organy prasy, zbliżone do ministeryum wojny, prowadzą przeciw wojsku polskiemu otwarcie propagandę pogromową wśród ciemnych warstw ludowych. Wobec tego, że propaganda ta prowadzona jest pod hasłem walki z wojskiem, tworzonem jakoby w celu obrony polskich majątków ziemskich na Rusi, stwierdzamy raz jeszcze, że cały naród polski uważa swoje formacye wojskowe na Ukrainie za wojsko narodowe, mające bronić nie prywatnych i klasowych interesów, lecz wyłącznie interesów państwa polskiego i dążyć do wolnej, zjednoczonej Polski. Rozmyślne pomniejszanie wielkiej idei wojska polskiego, naród polski zawsze będzie uważał za złą wolę i nieprzyjazne w stosunku do niego zamiary".

Komitet zwraca uwagę rządu ukraińskiego, że za krew swoich żołnierzy upomnie się cała Polska i że krew ta zaciąży na przyszłych stosunkach obu narodów.

* * *

Tymczasem zaszedł fakt, który prawdopodobnie nie pozostanie bez wpływu na dalszy tok tych wypadków, a niezależnie od tego wywoła na Ukrainie nowy ferment, tym razem nie dotykający już polskiego żywiołu. Oto komendant wojsk niemieckich na Ukrainie, gen. von Gallwitz polecił rządowi niepodległej Ukrainy ogłosić, że w ciągu dni pięciu ma ludność cywilna wydać wszelką broń, jaką posiada, że wszelkie dotychczasowe prawa noszenia broni, uznane przez władze ukraińskie, znosi się i że nowe uprawnienia w tym kierunku, nie wyłączając prawa noszenia broni przez ukraińskich oficerów i milicyantów, mogą pochodzić tylko od komendy niemieckiej. Każdy, u kogo znalezionoby broń po upływie zakreślonego terminu, zostanie na miejscu rozstrzelany, a dom, w którymby ją znaleziono, spalony.

W posiadaniu chłopstwa ukraińskiego po wsiach znajdują się całe arsenały. One to umożliwiły napady na oddziały polskie i tępienie ich przez przeważającą liczebnie czerń. Obecnie wszystkie owe bomby ręczne, kulomioty i karabiny, zapomocą których zbrodniczo podjudzone masy objawiły w tak bezprzykładny sposób swe „instynkty państwo-twórcze", mają być oddane pod grozą pruskiej karnej egzekutywy. Egzekutywa ta zaczęła już działać. W ślad za ogłoszeniem rozkazu Gallwitza pojawiła się w pismach kijowskich pierwsza wiadomość o rozstrzelaniu paru chłopów ukraińskich, u których broń znaleziono. Łatwo wyobrazić sobie jakie będą dalsze następstwa niemieckiego zarządzenia w kraju, którego niemal cała ludność chłopska zaopatrzyła się w rynsztunek wojenny i dla której ta pamiątka z rowów strzeleckich przedstawia dziś, wśród odmętów anarchii, pierwszorzędną wartość jako narzędzie łatwych zdobyczy lub zaspokojenia krwawych instynktów. Daleko bowiem jeszcze do zupełnego wypowiedzenia się „suwerennego ludu ukraińskiego". Jak świeżo dowiaduje się „Czas", rozlegają się wśród chłopstwa za kordonem coraz głośniejsze groźby dokonania napadów na miasta i wyrznięcia wszystkich „gramotnych". Pojawiają się tam — jak opowiada informator „Czasu" — kryminalne postacie. które czekają tylko na „hasło", aby rzucić się na „panów i żydów". A tym gotującym się nowym wcieleniom „instynktu państwotwórczego" towarzyszy kompletna anarchia stosunków i pojęć, całkowity zanik wszelkich wiązań społecznego życia.

Benjaminek polityczny centralnej Europy może jeszcze zdobyć się na niespodzianki, wobec których najsprężystsza opieka gotowa stanąć bezradnie.

Z dziejów aprowizacyi Krakowa.

„Naprzód" donosi co następuje:

Na komorze Michałowskiej czterech mężczyzn, niosących po 40 kilo zboża na targ do Krakowa, zostało przez posterunek węgierski zatrzymanych. Za próbującymi uciekać dano strzały; trzech padło na miejscu trupem, a jednego przywieziono do szpitala, gdzie zmarł.

* * *

Od jednej z czytelniczek naszych otrzymujemy następujące pismo:

„Bawiąc przejazdem w Krakowie wybrałam się na cmentarz krakowski, celem odwiedzenia grobów, moich zmarłych krewnych. Powracając drogą około tak zwanej trupiarni zauważyłam tłum kobiet głośno rozmawiających i płaczących. Zainteresowana weszłam do tego przybytku przedpogrzebowego. Ale jakiż straszny widok uderzył moje oczy!

W trumnach leżały dwa trupy, jeden męzki a drugi żeński, osób nietutejszych, lecz pochodzących z Królestwa Polskiego, zabitych przy przejściu dawnej rosyjskiej granicy, jak się zdaje przy przenoszeniu prowiantów do Galicyi.

Ale nie w tem jeszcze tkwi cały tragizm sytuacyi.

Proszę sobie bowiem wyobrazić, że kobieta była brzemienną i tak jak jej zabity towarzysz złożoną była w trumnie zupełnie naga. Jedynie piersi kobiety, gdzie zdaje się tkwiła rana (mężczyzna miał rozbitą głowę całą w krwi) były zakryte kawałkiem papieru, zresztą całe trupy były bez jakiegokolwiek okrycia na widok publiczny wystawione. Czy można sobie wyobrazić większą grozę? Kto i jakiem prawem zdarł szaty z tych dwojga ludzi, kto i jakiem prawem w taki okropny sposób skalał te nie mogące się już bronić ciała?

Fakt ten bezmiernie podły, nizki, niczem nie dający się zatrzeć, podaję za pośrednictwem Szanownej Redakcyi do wiadomości ogółu, celem napiętnowania czynników winę tu ponoszących".

* * *

KRONIKA.

Z miasta.

ODBUDOWA ZNISZCZONYCH POWIATÓW. Wczoraj w południe odbyła się w prezydyum magistratu krakowskiego konferencya w sprawie odbudowy zniszczonych wojną powiatów krakowskiego i wielickiego. W konferencyi wzięli udział: szef sekcyi technicznej Centrali odbudowy kraju r. d. Ingarden, posłowie Bobrowski, Daszyński, Klemensiewicz, Marek, Tetmajer, Zieleniewski, marszałek Skrzyński, marszałek powiatu wielickiego Winter z wicepr. Śliwińskim, starostowie Jaguszewski, Grotowski, starosta wielicki Ruebenbauer, delegat Wydziału kraj. Czajkowski, z obywatelskiego komitetu odbudowy miast i wsi ks. Caputa, inż. Kłeczek, prezes powiat. komitetu odbudowy wsi Jarzyna, członkowie prezydyum miasta radcy miejscy Turski i Peroś, wreszcie reprezentant kapituły katedralnej ks. kan. Nikiel. Prezydent Centrali odbudowy kraju Herbst usprawiedliwił swą nieobecność.

Przewodniczył prezydent Federowicz. Po długiej i wyczerpującej dyskusyi, trwającej przeszło 2 godziny, w której kolejno niemal wszyscy członkowie głos zabierali, stwierdzono: 1. że rząd centralny zawinił, że dotąd nie nastąpiła odbudowa zburzonych w obrębie twierdzy krakowskiej jeszcze w r. 1914 przez wojskowość zabudowań mieszkalnych i gospodarczych przez to, że zarząd wojskowy traktował Kraków nadal jako twierdzę, zabronił odbudowy przy pomocy środków publicznych, a nawet drogą samopomocy i nie przygotował w ogólności nic dla akcyi odbudowy; 2. że odbudowa gmin w okręgu twierdzy krakowskiej winna być wykonana wyłącznie kosztem państwa, a stracone do budowli 4 lata, które spowodowały podniesieni wielokrotne kosztów budowy, muszą iść na rachunek zarządu wojskowego względnie państwa; 3. że w interesie odbudowy gmin obrębu twierdzy krakowskiej leży uwolnienie znaczniej ilości sił fachowych jak budowniczych, inżynierów, robotników itp., jak również objęcie w zarząd cywilny zakupionych dla celów odbudowy lasów Rozwadowskich, które obecnie eksploatuje wojsko.

Zebrani domagali się, by dla umożliwienia odbudowy utworzono składy potrzebnych materyałów budowlanych. W końcu zebrani wybrali ściślejszy komitet, który do tygodnia przedstawić ma projekt merytorycznego załatwienia żądań zniszczonych gmin dawnej twierdzy krakowskiej. Do komitetu powołani zostali: pp. Skrzyński, Winter, Daszyński, Klemensiewicz, Marek, Tetmajer, Zieleniewski, dr. Gołąb, Jarzyna, dr. Koy, prezydent m. Federowicz, wiceprezydenci miasta Sare, Rolle, inż. Kłeczek.

LOSOWANIE POŻYCZKI GM. M. KRAKOWA. W dniu 1 maja b. r. o godz. 11 rano odbędzie się w sali posiedzeń magistratu XVIII losowanie pożyczki gminy m. Krakowa, emitowanej w 4% obligacyach, podzielonych na 5 seryj, w kapitale nominalnej wartości 23,600.000 koron.

Według planu amortyzacyjnego wylosowane zostaną: dla seryi A sztuk oblig. 13 a 200 K — K 2600; dla seryi B sztuk oblig. 7 a 1000 K — K 7000; dla seryi C sztuk oblig. 9 a 2000 K — K 18.000; dla seryi D sztuk 2 a 5000 K — K 10.000; dla seryi E sztuk oblig. 3 a 10.000 K — K 30.000. Razem w kapitale nom. wartości K 67.600.

WYDAWANIE RESZTEK. Magistrat komunikuje: Miejskie Biuro aprowizacyjne wydało do sklepów miejskich i rejonowych na bieżący tydzień resztę artykułów spożywczych, które w swoich magazynach posiadało, jak: mąkę żytnią, kukurudzianą, kaszę i mąkę tatarczaną, wreszcie ryż owsiany. Wskutek dowiezienia tak różnych artykułów, nie jest możliwem wydanie wszystkim konsumentom jednakowych gatunków artykułów. Magistrat apeluje do konsumentów, by przeciw rozdziałowi nie demonstrowali, lecz zadowalniali się artykułem, który otrzymują. Magistrat wydaje to, co posiada.

Racye wydawane będą od wtorku 30 b. m. na karty mączne w dotychczasowej wysokości t. j. 25 dkg. na osobę.

SPEKULACYA A APROWIZACYA. Jak się dowiadujemy, Laenderbank w Wiedniu otrzymał pozwolenie na wywóz niektórych artykułów żywności z Królestwa Polskiego, objętego okupacyą austryacką. Pozwolenie posłuży niewątpliwie dla celów spekulacyjnych. Miasta galicyjskie zaś, mimo wielokrotnych i usilnych starań, dla celów aprowizacyjnych zezwolenia takiego otrzymać nie mogą.

W SPRAWIE MELDUNKÓW. Prezydyum dyrekcyi policyi komunikuje: Wskutek reskryptu namiestnictwa i ze względu na obecne stosunki, dyrekcya policyi przypomina mieszkańcom miasta Krakowa i tut. rejonu policyjnego, obowiązujące przepisy meldunkowe, w szczególności obowiązek zameldowania w ciągu 6-ciu a najdalej 12-stu godzin w tutejszej dyrekcyi policyi, względnie w odnośnym urzędzie gminnym każdej przyjętej na mieszkanie osoby obcej. Nie stosujący się do obowiązujących przepisów zameldowania i wymeldowania — pociągnięci zostaną do surowej odpowiedzialności.

Z SALI KONCERTOWEJ. We wtorek dnia 30 b. m. w teatrze przy ul. Rajskiej daje W. Burmester drugi i ostatni koncert w tym sezonie. Program następujący: 1. Beethoven: Sonata Es-dur. 2. Mendelssohn: Koncert skrzyp. E moll. 3. Przeróbki Burmestra: a) Hummel: Walc, b) Dittersdorf: Stary taniec, c) Weber: Walc, d) Dussek: Stary taniec. 4. Burmester: Gawot i Serenada. 5. Paganini Burmester: Taniec czarownic. Bilety w sklepie Gazowni miejskiej w Starym Teatrze.

W SPRAWIE MIĘSA. Kraków potrzebuje, jak to już wielokrotnie podawano, tygodniowo około 500 sztuk bydła rogatego, około 600 cieląt i 900 świń. Tymczasem galic. Zakład obrotu bydłem dostarczył w bieżącym miesiącu zaledwie: w 1-szym tygodniu bydła 201, cieląt 58, świń —, w 2-gim tygodniu bydła 200, cieląt 157, świń —, w 3-cim tygodniu bydła 59, cieląt 54, świń —. Pozatem otrzymywał Kraków drogą pokątną po kilkanaście sztuk bydła tygodniowo, za które rzeźnicy płacili bardzo wysokie ceny. Wobec tak niedostatecznej dostawy zwierząt rzeźnych i wysokich cen bydła dochodzącego drogą pokątną, objawia się w Krakowie niesłychany brak mięsa i wysoka tegoż drożyzna.

Prezydent miasta Federowicz wraz ze st. radcą magistratu Dr. Zawadzkim, udał się wczoraj do prezesa sekcyi rolniczej Centrali odbudowy kraju Dr. Nowaka, któremu przedstawiono opłakany stan aprowizacyi miasta w ten ważny artykuł spożywczy i domagano się poprawy w dostawie zwierząt rzeźnych. Prezes Dr. Nowak wyjaśnił, że sprawa dostawy bydła szwankuje z tego powodu, że przez czas wojny nieprzyjaciel i wojskowe dostawy wyniszczyły kraj z bydła, w którym bydłostan spadł ogólnie poniżej 50%. Ponieważ jednak miasta nie mogą być wygłodzone, a rolnicy mając mało bydła, niechętnie go na zarządzone spędy dostarczają, przeto zarządzoną już została przymusowa dostawa bydła przy asystencyi wojskowej, która powinna w najbliższym czasie poprawić nieco także stosunki aprowizacyjne w m. Krakowie.

Co się tyczy nierogacizny, to prezes Dr. Nowak oświadczył gotowość przydzielenia dla miasta kilku powiatów zachodniej Galicyi, z których rzeźnicy i masarze wskazani przez magistrat mogliby czerpać, kupując świnie wprost od producenta. Czy i o ile owe zarządzenia poprawią stosunki aprowizacyjne, powiedzieć dziś trudno, w każdem razie, skoro trzeba uciekać się do przymusowej dostawy, przyszłość nie przedstawia się różowo.

EMERYCI MIEJSCY. Onegdaj odbyły wspólne posiedzenie Sekcya II. i III., na którem uchwaliły przyznać emerytom Magistratu oraz wdowom i sierotom po funkcyonaryuszach Magistratu dodatki drożyźniane w wysokości analogicznych dodatków funkcyonaryuszy państwowych oraz jednorazowy dodatek drożyźniany dla wszystkich funkcyonaryuszy miejskich, emerytów i wdów w wysokości takiegoż dodatku przyznanego w zeszłym roku. Nadto uchwaliły sekcye przedłożyć Radzie m. kilka spraw personalnych.

WŁAMANIE. W piątek w nocy do magazynu K. B. K. w Podgórzu przy ul. Mickiewicza włamali się nieznani sprawcy i skradli przeznaczone dla ochronek, schronisk i t. p. instytucyi dobroczynnych zapasy sukna wartości 10.000 K. Do wyśledzenia złoczyńców użyto psa policyjnego „Aida". Pies obwąchawszy miejsce włamania puścił się pędem do najbliższego bastyonu wojskowego. Ślad tam atoli zaginął. Policya prowadzi energiczne dochodzenia za włamywaczami.

Z Polski i ze świata.

Z JAROSŁAWIA piszą nam: Założona w roku 1912 Organizacya Narodowa powiatu Jarosławskiego, odbyła pierwsze, od czasu wojny zebranie swych mężów zaufania i delegatów z całego powiatu z licznym udziałem członków organizacyi. Zebranie wybrało na nowo poprzedniego prezesa organizacyi Ks. W. Czartoryskiego jednogłośnie prezesem, a radcę sądowego p. Krzanowskiego wiceprezesem. Do zarządu wybrano 21 osób ze sfer obywatelstwa wiejskiego z miasta i z pośród włościan, bez względu na przynależność partyjną. Na dowód, że zamiarem organizacyi jest bezpartyjna praca na polu narodowem, posłużyć może następująca rezolucya, która przeszła jednogłośnie: „Zebrani dnia 26. kwietnia 1918 r. w Jarosławiu delegaci i mężowie zaufania Powiatowej organizacyi Narodowej, uznając doniosłość chwili dziejowej, rozumiejąc dokładnie ciężkie położenie narodu polskiego, którego od dalszych szkód i krzywd, a nawet i od zupełnej zagłady uratować może tylko bezpartyjna, wszystkie sfery narodu obejmująca wspólna praca pod hasłem: „Naród sobie", przyrzekają do pracy tej przystąpić za pośrednictwem organizacyi narodowej ze zdwojoną pilnością i ofiarnością i w szeregach jej skupić całą ludność polską ziemi Jarosławskiej".

POWRÓT ZABRANYCH PRZEZ ROSYAN DEPOZYTÓW. Z Przemyśla piszą nam: Z okazyi pobytu dyrektora Banku przemysłowego, Stuszkiewicza w Kijowie, udało mu się przy pomocy konsula austro-węg. wydobyć pomiędzy innymi depozytami, także depozyty złożone w kasie miejskiej miasta Przemyśla, a zabrane w roku 1915 przez uchodzących Rosyan. Obecnie zawiadomił dyr. Stuszkiewicz zarząd miasta, że depozyty te wyda upoważnionej do tego osobie.

DRUGĄ KUCHNIĘ WOJENNĄ otwarto w Przemyślu, w dzielnicy Zasanie. Zaraz w pierwszych dniach wydano ponad tysiąc obiadów. Administracya kuchni spoczywa w rękach komitetu.

STAN ZDROWIA LUDNOŚCI PODHALAŃSKIEJ. W numerze 9 „Przeglądu lekarskiego" zamieszcza kierownik szpitala powiatowego w Nowym Targu dr. Türschmid spostrzeżenia swoje o stanie zdrowotnym ludności góralskiej w nowotarskim powiecie. Dr. Türschmid powiada, że dziś po wsiach zdrowy mężczyzna, to rzadkość, a mieszkańcami górskich dziedzin są kobiety, dzieci, starcy, inwalidzi i nieliczna garstka zwolnionych. Brak mężczyzn zwalił siłą rzeczy całą ciężką pracę na roli na barki pozostałych, to jest głównie kobiet i dzieci. Wskutek tego coraz więcej u kobiet przypadków chorób sercowych, u dzieci zaś, pozostawionych bez nadzoru i zmuszonych do pracy na roli ponad siły wielka obfitość urażeń i okaleczeń. Wytężająca praca i brak odpowiedniego odżywiania powoduje częste przepukliny wodne, a szkodliwe domieszki do chleba, mąki, wogóle zmiana pożywienia wywołuje zapalenie ślepej kiszki. Wreszcie brak mydła lub jego bezwartościowość, pozwala na szerzenie się chorób skórnych. Groźnie prócz tego wzmogła się ilość chorób wenerycznych na Podhalu.

ORYGINALNA WIADOMOŚĆ. „Kuryer warszawski" z daty 26 b. m. podaje następującą wiadomość: C. i k. Biuro korespondencyjne donosi, że w Krakowie ogłoszono stan wojenny.

CZASY SIĘ ZMIENIAJĄ. Niejaka Frymata Kahánowa, właścicielka biura komisowego w Warszawie, starała się o świadectwo ubóstwa. Gdy komisarz p. Gostyński, po zebraniu informacyi, oświadczył jej, że nie może jej wydać takiego świadectwa, położyła na jego biurku 5 marek mówiąc: „weź pan to i daj świadectwo". Nie zauważyła, że czasy się zmieniły i że nie ma przed sobą rosyjskiego czynownika. Za tę nieuwagę skazano ją na trzy tygodnie aresztu.

ODBUDOWA POLSKIEGO MIASTA. Z Kalisza piszą: Ruiny kaliskie, są żywem echem dni tragicznych, jakie przeszedł Kalisz na początku wojny. Ulica Warszawska, niegdyś pryncypalna, przedstawia smutny obraz zniszczenia i ruin. Obecnie ratusz i wszystkie domy w rynku mają być odbudowane stylowo, według planów, na które magistrat ogłosił konkurs. Prócz tego, przygotowuje się plan regulacyjny dla całego miasta. Ruiny w rynku obok ratusza nie będą odbudowane, lecz wywłaszczone; w ich miejscu będzie urządzony skwer. Pozatem ma być usunięty cały kompleks domów nad jedną z odnóg Warty, przy dzielnicy staro miejskiej i zastąpiony pięknym bulwarem. Specyalna komisya komasacyjna czuwać będzie nad odbudową miasta, nie dopuszczając do wznoszenia w starożytnym śródmieściu domów brzydkich i niestylowych.

STRAJK ZECERÓW W ŁODZI. Z Łodzi donoszą: Strajk pracowników drukarskich przybrał ostry charakter. Wszystkie zakłady akcydensowe stoją bezczynnie. Na dochód strajkujących odbędzie się w dniach najbliższych przedstawienie teatralne. W porozumieniu z drukarzami, przystąpić mają również do strajku introligatorzy; żądania polepszenia bytu przedstawiono pryncypałom. Ze Związkiem drukarzy połączyło się zrzeszenie litografów.

UKARANIE OKRUTNIKA. Przed paru dniami doniósł nam telegram z Berlina, że właściciel dóbr ziemskich Wilhelm v. Oertzen skazany został na dwa miesiące więzienia, za pobicie robotnika polskiego. W sprawie tej podaje „Vorwärts" następujące szczegóły: Właściciel Rogowa w Meklemburgii schwycił zatrudnionego w majątku swoim żniwiarza Wiśniewskiego na drobnej kradzieży i pozostawił mu do wyboru: skargę sądową, albo chłostę cielesną. Gdy żniwiarz oświadczył się za chłostą, udał się z nim von Oertzen do parku, kazał mu się rozebrać do naga i przywiązał mu ręce do drzewa silnie rzemieniem skórzanym. Następnie szpicrutą wymierzył nieszczęśliwemu pewną ilość potężnych razów. Gdy poniewierany z bólu wkoło drzewa skakał, przewiązał go von Oertzen jeszcze drugim rzemieniem skórzanym wkoło ciała. Ogółem von Oertzen swojej ofiarze wymierzył 50 razów. Sponiewierany żniwiarz przez kilka dni był niezdatny do pracy. Mimo to von Oertzen zaraz po chłoście zniewolił go do udania się do roboty.

Sprawa oparła się o sąd ławniczy w Neubukow, który skazał dzikiego dziedzica na miesiąc więzienia za sponiewieranie. Wyrok ten był zbyt łagodny, zaczem prokurator państwowy odwołał się od wyroku, lecz zaraz także oskarżony, któremu kara wydawała się widocznie zbyt wysoką. Sąd nadziemiański w Rostok zapatrywał się poważniej na sprawę i podwyższył karę na dwa miesiące więzienia, zaznaczając przytem, że zajście było hańbiącem i że oskarżony nie działał w afekcie, lecz z pełnym spokojem i rozwagą. Mimo to — zauważa „Vorwärts" — i ten wyrok uważać należy za zbyt łagodny; cóż bowiem stałoby się, gdyby jakiś żniwiarz wymierzył taką chłostę panu v. Oertzen.

Zawiadomienia i komunikaty.

W WIECZORZE ARTYSTYCZNYM, który się odbędzie na rzecz rodzin internowanych legionistów we wtorek 30 b. m. w sali „Sokoła" weźmie udział, zamiast p. Solskiej-Grosserowej, p. Wanda Jarszewska.

KURS DLA KIEROWNIKÓW I KIEROWNICZEK KOLONII i półkolonii dla dzieci rozpoczyna się dzisiaj wieczorem w gmachu gimnazyum św. Anny przy pl. Groble. Kurs trwać będzie 3 tygodnie.

NA WIECZÓR BAŚNI I ŚMIECHU dla dzieci i młodzieży, który się odbędzie we wtorek 30 b. m. w sali Kina „Nowości" (ul. Starowiślna), należy zawczasu kupić bilety u p. Rudnickiego Linia A—B.

W ŚWIAT WYMARZONEGO ZBYTKU i bajecznego przepychu wschodniego, osnutego na tle kolizyi uczucia jednego z sułtanów indyjskich do cudnie pięknej „Róży Dwianduru" przenosi widza imponujący dramat pod tym tytułem, wyświetlony obecnie w popularnym kinoteatrze „Sztuka" przy ul. św. Jana. Niesłychany natłok gości i ich powszechne uznanie, są najlepszym dowodem wartości tego arcydzieła, nie mającego sobie równego na wszystkich rynkach kinematograficznych.

Wiadomości telegraficzne.

DLA [illegible]

Wiedeń. B. k. W [illegible] każe się rozporządzenie urzędu [illegible] wego, mocą którego [illegible] od których ma się pobrać zboże im do u[illegible] wione, przyznaje się pr[illegible] za 100 kg. oddanego zboża poboru 2 kg. [illegible] ukrócając jednak ich [illegible] cukru, przypadającego na p[illegible]

Wiedeń. B. k. Ju[illegible] państwowych u[illegible] się rozporz[illegible] tyczące rozdziału sztucznych nawozów dla rolnictwa [illegible] stosunków, wyw[illegible]

ROZPORZĄDZENIA ZARADC[illegible]

Wiedeń. (Telefonem). Z [illegible] rząd francuski ma wy[illegible] skierowane przeciw w[illegible] szych obywateli francuskich do [illegible] nii i Szwajcaryi.

Osobne rozporządzenie francuskiego ministerstwa skarbu w[illegible] waniu kapitałów [illegible] ce.

AKTA [illegible]

Berno. B. kor. „L'Heure" [illegible] putowany Forgeet w izbie [illegible] wtorek rezolucyę, że izba uk[illegible] się jako komisya generalna, w ce[illegible] wszystkich spraw związanych [illegible] ną kraju. Zwłaszcza mianoby [illegible] ty, których przedłożenie przyob[illegible] menceau. Większość członków izby [illegible] czyła się do wniosku Forgeeta. Jak [illegible] „Petit Parisien", większość senatorów [illegible] czy sobie również wejrzenia te w [illegible]

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i wydawca Roman Werczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana [illegible]